Ner. 85. **1849.**

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 366
Listy niefrankowane nie przyjmująsię.

CZAS

DZIENNIK

POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNEJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 1 Czerwca — Piątek.

Lwów 29 *Maja.* Magistrat stołecznego miasta Lwowa wydał przez urzęda Landwójtowskie następujące podziękowanie do wszystkich właścicieli domów i mieszkańców tutejszych którzy do wjskowych kwaterunków obowiązani byli:

Do pp. posiadaczy domów we Lwowie!

Z dniem wczorajszym skończyły się przechody przez nasze miasto posiłkowych wojsk ces. Rossyjskich, zostających pod dowództwem J. E. komenderującego jen. Michała Iwanowicza Czeodajeff.

Cały przeciąg dwunastodniowy przechodu i kwaterunku w okręgu miasta minął bez uciążliwości i nieprzyjemności najmniejszéj, owszem z ożywieniem stosunków handlowych a z uprzejmą obustronnie wzajemnością, a to równie dla zaszczytnego i wzorowego w ces. rossyjskiém wojsku porządku, jako też dla przychylności naszego miasta w podejmowaniu gości przybyłych.

Jakoż J. Excelencya komenderujący jen. Czeodajeff kilkakrotnie wynurzał podziękowanie za uprzejmość z jaką przyjmowano ces. rossyjskie wojska w mieście naszém, zapewniając oraz, iż nie omieszka donieść do wiadomości N. Panom o tem z jak gorliwą gościnnością i uczciwem postępowaniem obywatele miasta Lwowa dawali dowody przychylności swojéj.

Magistrat przejęty zaszczytem oświadczenia tego, składając uniżone dzięki za względy J. Excelencyi wpływające na piękne i przyjacielskie zachowanie się wojska, upraszał łaski, ażeby korpusowi całemu wyrzeczone być mogło zawdzięczenie, z jakiem miasto uwielbia wzorowy porządek i sprawowanie się wszystkich żołnierzy.

Zawiadamiając oraz o tem pp. właścicieli domów jak dalece gościnność ich dla wojsk ces. rossyjskich, i winne z obowiązku postępowanie zwierzchności, uznane zostały, Magistrat przy téj sposobności omieszkać nie może by od siebie nie złożył im dzięki za wyświadczane przez to władzom miejscowym ułatwienia.

Usilném staraniem Magistratu było rozpisywać ciężary kwaterunku z wszelką słusznością i sprawiedliwością; dla tego też przydzielonych zostało dziesięciu mężów zaufania z miasta do komissyi kwaterniczéj, któréj kierunek zastrzegła sobie c. k. Nadkomenda ze względu na obecny stan wyjątkowy miasta.

Sprawiedliwy uwzględnić raczy jeżeli gdzie uchybienia jakie może dostrzedz się dały, uważając na tak wielką liczbę którą umieszczać przypadało.

Z chlubą zaś wymienieni przez pisma publiczne zostaną wszyscy ci z pp. właścicieli domów i mieszkańców Lwowa, którzy z własnego popędu a z szczególniejszą ofiarą i poświęceniem ku dobru się przyczyniali.

Złożona komissya w sali ratusznéj pod przewodnictwem przełożonego magistratu rozpoznawać i przysądzać będzie wynagrodzenia począwszy od 29 b. m. do 7go Czerwca 1849 dla tych mieszkańców których życzeniem będzie domagać się zwrotu za poniesione koszta podejmowania.

Z magistratu król. miasta Lwowa. d. 25 Maja 1849.

Höpflingen
c. k. radzca gub. tymczasowy przełożony mag.
Jan Sietnicki
c. k. radzca.

Osiek (Esseg) 17 *Maja.* Tutejszy stan oblężenia Ban zniósł, a tak możemy swobodniéj oddychać. Jest tu nieco południowego wojska, nieco za Drawą i w barańskiéj żupie. Także mnóstwo dobrze-myślących k. komisarzy mamy w gościnie, jako też i mnogo Serbów wyszłych z backiéj żupy; dla tych którzy nie mają utrzymania wyznaczył Ban 10,000, tym zaś którzy w Srzemsku mieszkają 20,000 zlr. m. k. Do Osięka na komendanta twierdzy przeznaczony krzepki starzec jen. Benko. Jen. Zeisberg odjechał ztąd do Wiednia. Był tu także i jen. Todorowicz; gdzie się teraz obraca, powiedzieć nie umiemy. Dzisiaj przyjechali do bana J. Stratymirowicz i Mayerhoffer, również dwaj Grecy z Argos: Leonidas Kapitanides i Mihail Hristopolus. Ban rozporządził, aby się uzupełnił pułk arcyks. Leopolda, ku czemu zabrano 3000 ludzi; za to bataliony ruchoméj gwardyi nie będą rozmnożone. (*Ch. N.*)

— 21 *Maja (Koncentracya armii.)* Austryacka południowa armia zaczyna wychodzić z barańskiéj żupy, koncentrować się w Szremsku (*Syrmen*). Tylko w Peczuhu (*Fünfkirchen*) zostawiono załogę z 1500 ludzi składającą się, aby miasto zuchwałe na uzdzie trzymać i twierdzę Osiek ile możności zasłonić. W razie niebezpieczeństwa będą mogli się przerznąć, i do Osieka rejterować, nie mogą bowiem być przez nikogo innego zaczepieni jak tylko przez pospolite ruszenie. Część austryackiego wojska pod komendą Gramonta przewozi się na statkach parowych do Szarengradu. Kniczanin trzyma się jeszcze w backiéj żupie a tak ułatwia przeprawę wojsk austryackich przez Dunaj, któren ma pod Szurdukiem lub Zemuniem nastąpić.

Skalica 25 *Maja.* (*Ochotnicy Słowaccy organizują się.*) Dnia 16 b. b. przybył długo oczekiwany, przez ministeryum wojny głównym komendantem wyprawy słowackiéj mianowany p. baron Lewartowski. Przejrzał cały korpus, a po mowie w języku czeskim mianéj powołał do siebie wszystkich oficerów, gdzie rozdzielił cały korpus na kompanie, tak że do każdéj kompànii przeznaczył po 120 szeregowych, 12 kaprali, 12 sierżantów i 4 oficerów. Ta-

---

POGLĄD NA RUCHY SPOŁECZNE.

(Ustęp z niedrukowanego dzieła.)

Kiedy przyjdzie zastanowić się nad mnogością pytań, które duch czasu epoce naszéj do rozwiązania podaje, myśl przerażona ich ogromem nie śmie z nim się mierzyć, i doznajemy podobnego uczucia jak gdybyśmy w bezdenną głębię przepaści patrzyli... Trwoga ta wszakże, acz zbawienna bo niedopuszczająca zbyt porywczych rzutów, niepowinna być nam przeszkodą w starowném dociekaniu prawdy, ani w dokonywaniu tego, co sumienie nasze miłością Boga światłe a od namiętności wolne za dobre uznało. Ma ona tylko zapobiegać błędom nierozwagi, ma przedsięwzięciom naszym zabraniać zuchwalstwa; — lecz jeżeli zupełnéj nabawia niemocy, to znać żeśmy nie pojęli ostatecznych celów człowieczeństwa, które z pokolenia w pokolenie piąć się musi coraz wyżéj na drodze postępu.

Dziś właśnie dobiegliśmy stopnia, skąd każdy krok daléj zdaje się już niechybnie do zguby prowadzić, a przecież ciągle naprzód czwałują wypadki, z niemi zaś ludziom koniecznie licować potrzeba, skoro nie chcą rzucić swojéj przyszłości na losu igraszkę. Śmiało nawet rzec można, że gwałtowność teraźniejszych ruchów od czasowego uśpienia w téj mierze pochodzi, bo świat ukołysany zmysłowém zajęciem drzymał swobodną ducha bezczynnością, aż się nagle w najokropniejszym zamęcie obudził. Jednych nieprzygotowanych i niewierzących, drugich niedojrzałych jeszcze zastały zdarzenia; — stąd brak powszechny pewnego, stałego kierunku, stąd chwiejność zdań i zasad wydatnie piętnująca wszystko co zaszło od wielu miesięcy.

Gdybyśmy byli pilniéj wartowali dzieje, i umieli korzystać z napomnień przeszłości, nie takie-by nam owoce wydały gwałtowne wstrząśnienia, które dzięki naszéj ospałości, naszemu niedbalstwu, zamiast bujne nieść życie, naznaczyły ślad swój krwią tylko i łzami narodów. Co mogło już wykwitnąć, to znów jest cofnięte; chmurny widokrąg połyska piorunowym ogniem, — świat objęły raz jeszcze konwulsye porodu, i trudno dziś przewidzieć, czy płód jego nie będzie potworem...

Ubolewania i skargi na nic się nie zdadzą: przeszłość, by też najbliższa, nie do nas należy, ale za to z najdawniejszych doświadczeń korzystać możemy, jeżeli nam dobrowolna ślepota nie zasłoni oczu. Minęło już a przynajmniéj powinno było minąć pierwsze zadziwienie, teraz pora się opatrzyć i zbierać swe siły, teraz pora zapytać: dokąd wiedzie ta lub owa droga? Im późniéj to uczynim, tém gorzéj nam będzie, bo łódź pozbawiona stéru bliską jest rozbicia; na społecznéj zaś nawie i kompasu niemasz, a namiętność dmie w żagle pędząc ku nieznanym głębiom. Fala wypadków groźnym wezbrana potokiem prześcignęła już nawet i domysły same; — u najznamienitszych polityków zamilkł duch proroczy, a najśmielsi przywódzcy ludowych poruszeń w znacznéj części poznali rachub swych omylność. Nie idzie zatém, aby myśleć, że wszystko stracone, — ale należy pilnie mieć się na baczności, bo cóż było przyczyną złego jak nie bezoględność jednych, a lenistwo drugich?.... Tamci z rzutkością niedoświadczeniu właściwą popędzali rydwan przeobrażeń społecznych do szybszego biegu, ci niechcąc miłego sobie spoczynku przerywać puścili-mimo wszystkie czasowe przestrogi, lekce ważyli wszystkie oznaki nadchodzącéj burzy, a gdy pojęli czém zagraża, już było zapóźno!. Ale Bóg dobry, co miłością ojcowską ukochał człowieka, nie chce jego zguby, On zawsze rad oczekuje po-

kich kompanij liczymy już pięć, gdzie się także i celni strzelcy pomiędzy mieszkańcami lasów znajdują; nie jesteśmy jednak jeszcze w komplecie. (*M. N.*)

Wiedeń 22 *Maja.* (*Literackie.*) Wczoraj o godz. 5téj popołudniu miał sławny piewca poematu »Sławy dcera Jan Kollar w Therezyanum pierwsze odczyty w przedmiocie starożytności słowiańskich, a szczególnie części Italii starosłowiańskiéj. Słuchacze się tłumnie zebrali, a między nimi Palacki, Brauner, Placek Przibyl i wielu innych Słowaków, Morawców, Czechów itd. Wykład p. Kollara był bardzo jasny a treściwy, przy tem ozdobny, za serce chwytający, krótko że tak powiem: retorycko–epicko–liryczny. Korzystał wiele ze swojéj podwójnéj podróży do Włoch. Wykłada w języku niemieckim, jak to inaczéj tu nawet być nie może. Z początku, przynajmniéj przez 2 tygodnie codziennie, później co drugi dzień wykład prowadzonym będzie. (*M. N.*)

Zagrzeb 33 *Maja.* Na miejsce p. Suboticza odjeżdżającego, mianował patryarcha p. adwokata Mikołaja Krestycza, jednego z dawniejszych redaktorów dziennika »Slavenski Jug« agentem województwa serbskiego w Zagrzebiu. (*S. Z.*)

Ze Szremska 17 *Maja.* (*Stan rzeczy*). Szremsko jest teraz zbiorowiskiem wojsk. Urzędy niemogą nastarczyć chleba, mięsa i furażu. Jeżeli taki stan dłużéj potrwa, małe Szremsko zupełnie będzie wyczerpaném, tém bardziéj, kiedy takie mnóstwo zkądinąd uchodzących braci wyżywić musi. Przyszłość równie nas niepokoi, albowiem zasiewy tegoroczne mało obiecujące, kukurudzy mało się sadziło, a w backiéj żupie i banacie prawie nic niezasiano. Ban pomyka swoje wojska ku Zemuniu, aby je do banatu przeprawić. Zemuń już całkiem wojskiem przepełniony a codziennie nowe nadchodzą. Mówią, że się pośle korpus jeden jenerałowi Malkowskiemu do Orsowy aby go zasilić; ma on potém ruszyć przez Serbsko w dalszy pochód. Jenerał Mamula posłał temi dniami do jenerała Kniczanina gońca z prośbą, aby stanowiska swego (jenerał Kniczanin stoi oszancowany pod Moszorynem, w okręgu Czajkaszów) nieopuszczał za nic w świecie, również nakazano to samo i majorowi Bunczycz pod Willową stojącemu. Ban to samo zaleca, i zdaje się wielką wagę do tego stanowiska przywięzywać. Jenerał Kniczanin odpowiedział, że pod żadnym warunkiem żywy ztamtąd nieustąpi, a jenerałowi Mamula posłał, wedle swego ojczystego zwyczaju, cytrynę, na znak przyjacielskich uczuć.— Pułkownik Puffer organizuje swoje szóste bataliony Petrowaradyńców, jak może. Szczególnie brak artyleryi daje się dotkliwie czuć, gdyż Kniczanina i Bunczycza trzeba było nią zasilić. W Tytlu (południowa kończyna okręgu Czajkaszów) zanadto mało mają dział aby z téj strony można być pewnym. Teraz jeszcze Cisa w téj okolicy wylała, a tak groblę z Perłazu do Tytla prowadzącą, (jedyną drogę którą mogli Madziary udać się do Tytlu) przebito i wszystkie 13cie mostów zniesiono. Nasze forpoczty stoją na lewym brzegu Cisy ku Perłazowi, a tak komunikacye Szremska z okręgiem Czajkaszów jeszcze jako–tako utrzymane. Zdaje się że ban po obu brzegach Dunaju poruszać się będzie. Przygotowania jakie robi są kolosalne i każą się pomyślnego spodziewać skutku. (*S. Z.*)

Wiedeń 29 *Maja.* (*Dalsze szczegóły wzięcia Budy*). Czytamy w dzienniku *Presse:* Nadzwyczajną drogą odbieramy korespondencyą z Pesztu pod datą 23go b. m. Niemożemy zaręczać za zupełną dokładność podanych w niéj faktów, sądzimy jednak, że niewypada nam wstrzymywać się z jéj ogłoszeniem, zwłaszcza, że się może przyczynić do uspokojenia niejednéj rodziny. Według tych podań oficerowie Budańskiéj załogi niebyli wymordowani ale tylko wzięci w niewolę. Kroaci również którzy po wzięciu twierdzy cofnęli się na plac zamkowy mieli być ocaleni. Zaprzeczają także, aby w prywatnych domach miano rabować. Nadzwyczajne męstwo jenerała Henzi zniewoliło nawet tak sfanatyzowanego nieprzyjaciela do szacunku i podziwienia. Zapewniają, że Görgey nieodstępował łoża swego walecznego przeciwnika, i że Henzi w jego objęciach ducha wyzionął.— Zniszczenie jakie zrządziło w Peszcie bombardowanie, przechodzi wszelkie pojęcie. Najpiękniejsze budowle nad Dunajem i na nowym Rynku stały się pastwą płomieni lub rozpadły się w gruzy. Zatknięcie węgierskiéj chorągwi w Budzie powitane zostało przez Peszteńczyków, jako sygnał przeminionego niebespieczeństwa z wielką radością. Wychodźcy zaczynają wracać do miasta; niejeden z nich nieznajdzie już mieszkania, które był opuścił.

Podróżny bocznemi drogami z Pesztu przybyły, opowiada w tym względzie co następuje: Gdy armia cesarska Peszt opuściła, przybył Görgey w marszach przyśpieszonych, chcąc zająć w Budzie centralne stanowisko. Wojsko cesarskie niemiało dość czasu aby kompletnie prace fortyfikacyjne przeprowadzić; sądzono również, że nastąpi regularne oblężenie, niespodziewając się wcale niszczącego szturmu. W pośpiechu jednak zamieniono klasztory w cytadelle, stare mury wzmocniono, wzniesiono szańce i palissady, nakoniec wyporządzono fossę 15 stóp głęboką a 21 szeroką. Jenerał Henzi kazał zarazem opatrzyć wiele domów w strzelnice i usypać wały w ulicach. Każdy nieprzerwany rząd domów zamieniony był w szaniec. Powstańcy stanęli na okolicznych wzgórzach panujących nad Budą, wystawili baterye, kopali rowy i miny, największą w tém wszystkiem rozwijając czynność. Oblężenie rozpoczęło się 4go Maja i było okropne — wojna podziemna przerażająca, gdyż niezbywało powstańcom na biegłych minerach. Bombardowanie trwało prawie nieprzerwanie. Niezliczone bomby, rozpalone kule i granaty rzucano na miasto. 19ty był najokropniejszym dniem dla Budy. Pierwéj bowiem można jeszcze było ogień gasić, tą razą zaś mocny wiatr coraz więcéj szerzył pożar, który kilkanaście domów bez ratunku zamienił w perzynę. Powstańcy przypuścili ostatni szturm 21go wieczór. Dwie małe miny wybuchnęły o 8éj wieczór i wśród strasznego huku podniosły w górę wał główny. Była to jak się zdaje chwila przez powstańców oczekiwana. Dwie kolumny rzuciły się natychmiast na punkt stojący otworem, podczas gdy trzy massy postępowały za niemi krokiem szturmowym. Piérwsze dwa oddziały wkroczyły wśród krzyżowego ognia bateryj garnizonowych i stanęły w ogrodzie. Już wówczas 300 poległych powstańców zaległo plac boju. Po zdobyciu głównych szańców i bateryj, krwawy bój przeniósł się w ulice i domy. Wojsko cesarskie biło się z bezprzykładném męstwem; walczono w dziedzińcach i wnętrzach domów; każde schody, każdy pokój, każdy dach zdobyty, kosztował życie kilku ludzi. Walka trwała przez całe cztery godziny, poczém kto mógł chronił się. Nad ranem pokazał się w Budzie Görgey. Utrzymał on surową karność w swoich szeregach. Powstańcy obozowali na placach zasłanych trupami. Ustanowiono radę wojenną, która skazała cesarską załogę na niewolę, zostawiając jednak każdemu wolność przejścia do armii powstańców.— Rapport Görgeya do prezydenta w Debreczynie zawarty był w trzech słowach: »Hurra! Buda! Görgey.« Odpowiedź brzmiała: »Podziękowanie Rzeczypospolitéj! panie Feldmarszałku.« Nieliczna załoga ma być pozostawiona do strzeżenia Budy; Görgey zaś ze swoim korpusem ma wyruszyć do Komarna. Fortyfikacye Budy mają być zniesione. O godzinie 12éj w południe 22go jeszcze się na kilku miejscach paliło. Powiadają, że podczas oblężenia około 1000 bomb rzucono na Budę.

(*Wiadomości z Włoch*). Listy z Florencyi daty 23 b. m. donoszą że: w Rzymie wybuchła kontra-rewolucya w antirepublikanckim duchu, w skutku któréj wojsko francuskie wkroczyło do téj stolicy. Mazini miał być przytrzymany przez lud w chwili gdy chciał uciekać.— Z Turynu donoszą 22go że w dniu tym jenerał Ramorino został rozstrzelany. Pokazał on nadzwyczaj zimną krew i sam komenderował oddziałem egzekucyjnym. (*Presse.*)

Depesza telegraficzna komenderującego jenerała w Tryeście do ministra wojny: »Według raportów p. Wice-admirała Dahlrup, Ankona ściśle jest cernowana od morza i lądu, w dniach 24, 25 i 26 bombardowana była z okrętów wojennych poczem wydani zostali przytrzymani tamże zakładnicy. Mieszkańcy zdają się tracić odwagę. Wodociąg jest odcięty; siły lądowa i morska są z sobą w związku.

---

drawy grzeszników i daje czas, namiętnościom do upamiętania: kiedy nawał wypadków już prawie sam siebie prześciga, kiedy umysł porwany wirem najrozmaitszych wzruszeń staje się do oporu za słabym, następuje zwykle chwila ciszy, chwila wypocznienia, z któréj kto nie chce korzystać ten dopiero przepada na wieki. W takiéj to chwili, w takiéj zbawienie jeszcze z łaski Boga wróżącéj godzinie znajdujem się teraz: zwolniały ruchy gwałtowne które odurzywszy tych samych co je wywołali groziły zupełném rosprężeniem wszelkiego porządku. Straciły na wziętości niektóre zbyt śmiałe teorye, a widna niedostateczność ludzkiego rozumu zwróciła nasze spojrzenia ku Bożéj mądrości. Nie jeden z tych co się na zbawców narzucali światu, stanął już opuszczony od swych apostołów i wytrzeźwiał z obłędu swojego; niejeden zapamiętały co chciał krwią bliźnich nowe kreślić prawa dziś ze skruszonem sercem téj winy żałuje. Dobra więc pora, ale się nie łudźmy, nie koniec to boleści lecz chwila wytchnienia mająca nas na nowe zahartować próby. Możemy jeszcze wybierać między dobrowolnym, rozważnym postępem, a wściekłemi podrywy płonących żywiołów, możemy jeszcze z pomocą silnéj woli swym zawładnąć losem; prędko atoli namyślić się trzeba, nim prąd okoliczności nieodwrotnie porwie nas za sobą.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

RYS STATYSTYCZNY
Królestwa Polskiego w roku 1844.

wyjęty z rządowego sprawozdania.

Ludność. Ogół ludności wynosił w roku 1844, 4,761,253 dusz, a zatém 67,750 więcéj niż w roku 1843. Urodziło się 203,978 osób, a zmarło 138,280.

Poddanii zagraniczni tymczasowo osiedleni w Polsce tworzyli ludność wynoszącą 27,465 dusz.

Kolonistów liczono 42,392. W ciągu roku 186 rodzin kolonistów osiadło w dobrach koronnych; z tych 80 posiadło grunta, a 106 mianowicie rzemieślników otrzymało pozwolenie osiadać po miastach.

Rokrutowanie dostarczyło do armii 5,799 ludzi; z tych 5,116 dostarczyła ludność chrześciańska, a 683 żydowska.

Ogół ludności podług obrządków następnie się przedstawia:

Mieszkańców rzymsko-katolickiego wyznania	3,708,402
» Grecko-unickiego i prawosławnego	249,567
» Luterskiego	251,351
« Reformowanego	2,837
» Menonitów i braci morawskich .	5,801
» Izraeltów	542,782
» Mahometanów i cyganów . .	503
W ogóle	4,761,243

Duchowieństwo katolickie składało się z 2,487 duchownych. Liczba klasztorów wynosiła 182, mająca 2,079 zakonników i zakonnic.

Na akademią duchowną i seminarya uczęszczało 337 uczniów. Fundusze kościoła katolickiego wynosiły 1596963 rubli.

Duchowieństwo prawosławnéj cerkwi składało się z 69 księży i 14 zakonników. Obrządek ten miał 20 cerkwi i 2 szkoły duchowne z 60 uczniami. Summa 50,559 rubli wyznaczoną była na utrzymanie tego kościoła i duchowieństwa.

Dycezya Chełmska obrządku grecko-unickiego. Zawierała 280 parafij, 404 cerkwi i 5 klasztorów męskich.

Wiedeń 30 Maja. (*Wieść o poddaniu się Wenecyi*). Dowiadujemy się, pisze dzisiejsza *Presse*, że dziś przybył kuryer do Jego Cesarskiéj Mości z wiadomością o poddaniu się Wenecyi. »Wiadomość ta zdaje się być przedwczesną; gdyż ani wieczorna Gazeta Wiedeńska, ani żaden inny dziennik Wiedeński nic o tém niewspomina.

— Feldmarszałek Haynau przyzwany wczoraj telegrafem do Wiednia, był dziś obecnym na radzie ministrów. — Wczoraj przybył kuryer z Konstantynopola z bardzo ważnemi jak mówią depeszami.

Niemcy.

† *Berlin 29 Maja.* Wiadomość zamieszczona najprzód w dzienniku ministeryalnym *Deutsche Reform*, jakoby flotta rossyjska wskutek noty tu nadesłanéj popłynęła do Danii, aby wojsko niemiecko-pruskie zmusić do opuszczenia Jutlandyi, przez ten sam dziennik w następnym numerze znów odwołaną została. To jednak prawda, że nota sama wystarczała, aby gabinet tutejszy zmusić albo do zawarcia pokoju albo do wyprowadzenia wojsk z Jutlandyi. Wszak już raz w ciągu przeszłego roku w skutek pamiętnéj cyrkularnéj noty Nesselrodego nastąpiło ze strony Pruss zawieszenie broni w Malmoe. Każdy tu aż nadto przekonany, że wojna ta duńska przez gabinet pruski nie w anti-dynastycznym interesie jest prowadzona, i że tenże tylko na sposobność czeka, aby się z niéj mógł wycofać bez zbytniego nowego oburzenia przeciw sobie opinii publicznéj w Niemczech. Nagłe zawarcie pokoju z własną szkodą, z poświęceniem Holsztynu i Szleswigu, a témsamem z opuszczeniem dotychczasowéj polityki ogólno-niemieckiéj, którą rząd tutejszy ciągle ma w uściech, odebrałoby Prussom resztę potęgi moralnéj w Niemczech, już i bez tego zbyt dotkliwie na szwank wystawionéj. Mówią więc (bo dla zachowania dobrych stosunków z Rossyą Prussy coskolwiek zrobić muszą), że nastąpi za pośrednictwem Rossyi i Anglii aż do zupełnego załatwienia sporu, tymczasowy układ z Danią na podstawie *statu quo* 1815 r. — Nowym ambarasem dla Pruss jest nieprzyjście do skutku zamierzonéj i dziennikami naprzód głoszonéj jedności konstytucyjnéj Niemiec wedle planu tutejszego gabinetu, na który jak utrzymywano, nie tylko wszystkie niemieckie dwory królewskie ale i Austrya miała się już była zgodzić. Tymczasem dziś już jest rzeczą pewną, że królowie würtemberski i bawarski do oktrojowanéj w Berlinie prusko-niemieckiéj konstytucyi nie przystąpili, a Austrya z natury położenia swego nie chce mieć z nią nic do czynienia. Tak więc koalicya królów niemieckich redukuje się do trzech, pruskiego, saskiego i hanowerskiego, a Niemcy w téj chwili na najlepszéj drodze do rozpadnięcia się na trzy części: prusko-północną, południowo-zachodnią i austryacko południową. Taki stan albo raczéj zamęt rzeczy już nie w parlamentach, ale tylko starciem się lub na europejskim kongressie do ładu powróconym być może. — Z Francyi nadchodzące wiadomości nie mniéj są zatrważające. Wczoraj utrzymywano za rzecz pewną, że Francya tutejszemu gabinetowi oświadczyła kategorycznie: że interwencyą pruską do Księstwa badeńskiego będzie uważała za deklaracyą wojny przeciwko sobie. Z drugiéj strony przyjaciele pokoju cieszą się, że *Rossya* uznała oficyalnie Rzeczpospolitą francuską. P. *Kisselew* jest ambassadorem. Składając listy swe wierzytelne ambassador oświadczył, że gabinet rossyjski chce pozostać w pokoju z Rzecząpospolitą, którą uznaje. Ministrowie żądali złożenia oświadczenia tego na piśmie, co ambasador przyrzekł niezwłocznie uczynić. — Dalsze aresztowania tu w miejscu, o których naprzód mówiono, nie nastąpiły; również nie oddano dotąd aresztowanych pod sąd wojenny; w ogóle umysły względem losu ich zaczynają się uspakajać, bo trudno przypuścić, aby ludzie tak wysoko postawieni, jako radzca najwyższego trybunału *Waldek*, radzca sprawiedliwości *Pfeiffer*, radzca miejski *Berends* i inni mogli w czasie, gdzie wszystko dzieje się publicznie, należeć do jakiejś pokątnéj konspiracyi. — Mimo stanu oblężenia, zuchwałość złodziei w mieście i w okolicy doszła obecnie do wysokiego stopnia. Przed kilku dniami usiłowano w Charlottenburgu, gdzie teraz król rezyduje, tuż przed oknami pałacu w ogrodzie przy podwójnéj warcie o kilka kroków stojącéj, skraść bronzową gruppę Amora z łabędziem, dzieło klassyczne tutejszego rzeźbiarza *Kalide*; silne tylko osadzenie jéj w słupie granitowym, który zupełnie został potłuczonym, nie dozwoliło tego wandalizmu dopełnić. W publiczności rozmaite o sprawcach zamierzonéj kradzieży krążą domysły, między któremi nie brak i politycznych. Dziś każda zbrodnia maską tą się pokrywa lub pokrywaną nią bywa.

Berlin 29 Maja. (*Konferencye.*) Dnia 26 wieczór miała się odbyć ostatnia wsprawie niemieckiéj konferencya. Oczekiwano przybycia p. Beust z Drezna dla ratyfikowania aktu w imieniu Saksonii. Konstytucya i prawo wyborcze były ukończone. P. Radowitz dokazał tego, że trzy klasy nowego prawa wyborczego dla Prus, przyjęte zostały również dla Niemiec. Postanowiono zaczekać na ultymatum Bawaryi, ale tylko na krótki czas; gdyby Bawarya zwlekała, postanowiono bezzwłocznie ogłosić konstytucyą i prawo wyborcze.

Inne konferencye zawiązały się w sprawie Szlezwickiéj. Pierwsza miała także miejsce 26go. Pan Schleinitz poseł nasz przy dworze Hannowerskim zastępował na niéj Prusy. Danią przedstawiał pełnomocnik p. Reedtz. Dania żąda na seryo linii demarkacyjnéj od Huysum do Flensburga, proponowanéj poprzednio przez lorda Palmerstona. Prusy przeciwstawiają jéj własny plan swój, według którego Szlezwik byłby połączony z Danią przez unią osobową; wszakże tak Szlezwik jak Holsztyn należałyby do mniejszego związku niemieckiego; Szlezwik dostarczałby wojskowy kontyngens Niemcom i wysyłałby posłów na sejm państwa Niemieckiego.

Francya odezwała się tą razą tonem rzeczywiście groźnym. W tymże samym d. 26 p. de Lurde odczytał w ministerstwie spraw zagranicznych dwie depesze swojego rządu: w pierwszéj Francya oświadcza, iż dłuższe zajmowanie Jutlandyi zmuszona jest uważać za napaść zaborczą na posiadłości króla Duńskiego, które Francya wraz z innemi mocarstwy mu zapewniła; w drugiéj, wynurzone jest zadziwienie, że Prusy nieopierają się przejściu wojsk rossyjskich przez ziemie związkowe. Rossya coraz groźniéj przemawia w sprawie Jutlandyi.

— (*Inne sprawozdanie.*) Dni świąteczne wcale niebyły dla ministeryum przyjemne. Kilka depesz najważniejszéj osnowy nadeszło w pierwsze zaraz święto, w skutku czego niemożna było ani na chwilę przerwać prac w ministeryach spraw zagranicznych i wojny. Sekretarze tych wydziałów po nocach nawet pracować musieli. Co się tyczy treści tych depesz, o tém zachowana jest wielka tajemnica; mówią jednak z niejakiem upewnieniem, że depesze z Francyi nadeszłe odnoszą się do powziętego przez rząd francuski zamiaru uznania niepodległości Węgier i wystawienia armii 120,000 wojska nad niemiecką granicą. Łatwo pojąć, że krok taki wprowadziłby w nową fazę ruchy południowo-niemieckie i że postanowione już pierwéj skoncentrowanie wojska 80,000 pod Frankfurtem, tem spieszniéj przyjdzie do skutku, a prócz tego znaczniejsze siły powołane zostaną do broni. Z powyższych 80,000 — 25,000 ma stanąć załogą w Moguncyi, 20,000 pozostać w Frankfurcie, a 25,000 działać przeciwko powstaniu w Badeńskiem i w Palatynacie.

Z Frankfurtu n. M. donoszą o przybyciu tamże W. księcia Badeńskiego.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego uchwalono odezwę do ludu niemieckiego wystawiającą mu obecne w Niemczech wypadki, w duchu skrajnéj lewicy. Mimo tego odezwa ta zdała się być dep. Wolff zbyt umiarkowaną; utrzymywał on, że »odzywając się do ludu nietylko trzeba mówić o środkach legalnych ale i o nielegalnych. Podobnie bowiem jak gabinety chwytają się drogi gwałtu a koronowani buntownicy ostatnią zrzucają maskę, tak też i my powinniśmy Wielkorządcę, który jest pierwszym i głównym zdrajcą, ogłosić za wyjętego zpod prawa (vogelfrei).» Słowa te wywołały powszechne oburzenie; chciano mówcę zrzucić z trybuny i ze wszech stron odezwały się głosy: »do porządku« Mówca oświadcza, że wezwanie do porządku wcale

---

Liczba księży wynosiła 224 osób, a zakonników 25. W Seminaryum dyecezyalném było 32 uczniów.

Wyznanie luterskie miało 59 parafij, 60 kościołów i 341 domów modlitwy.

Do wyznania reformowanego należało 9 kościołów. 27 uczniów przysposabiało się do stanu duchownego w gimnazyach i na uniwersytecie Dorpackim.

Menonici i bracia Morawscy znajdują się tylko w gubernii Warszawskiéj. 9 Missyonarzy angielskich przebywających w Królestwie nawróciło 16 Izraelitów.

Obrządek starozakonny miał 345 synagog i 443 domów modlitwy, pod zarządem 379 rabinów.

Nakoniec Mahometanie zamieszkali wyłącznie w gubernii lubelskiéj i augustowskiéj mieli 2 meczety i 32 imanów.

Ekonomia miejska. Stado Janowskie należące do korony liczyło 565 koni, z tych 8 poszło do stajni cesarskiéj a 44 na sprzedaż. 150 ogierów użyto na poprawę rasy koni krajowych.

Przemysł rękodzielniczy. Rękodzielnie tkanin wełnianych do 2469 warsztatów używały 9088 rękodzielników. Wyrobiono sukna cienkiego 111,561 łokci, grubszego 558,367. — Rękodzielnie bawełniane poruszały 9264 warsztatów zatrudniając 18,142 robotników. Wyroby dostarczone z tych fabryk wynosiły wartość 2,176,500 rubli. Wyrobiono na nich lekkich materyj 1,264,141 łokci; perkalów, gazy, piki 17,850,251 łokci. Cięższych materyj, pluszu, barakanu itd. 512,797 łokci. Innych tkanin 2,966,664 łokci. W ogóle 22,593,853 łokci. — Wyroby z lnu i konopi zatrudniały 5648 warsztatów tkackich; a na wsiach 26,145 ludzi. Gałąź ta wydała 613,405 łok. cienkiego płótna, grubego 1,552,281; bielizny stołowéj 30,544 łokci; innych tkanin 1,345,172 łokci.

Huty prywatne wydały 287,631 centnarów kruszcu; żelaza 269,361 cent.; cynku 17,000; cyny 1270 cent.

Ogólna wartość wyrobów różnych fabryk, jako to: rafineryi, piwa, porteru, octu; kobierców, tkanin włósiennych, powozów, fajansu, bronzu itd. wynosić może 10,870,150 rubl.

Liczba robotników użytych przy fabrykach w r. 1844 przewyższała liczbę robotników w 1843 o 1129 osób.

Od kilku lat widocznie się zmniejszyła ilość wyrobów z wełny, z powodu że konkurencyi z zagranicznemi wytrzymać nie mogą. Przeciwnie tkaniny bawełniane i lniane, papier i skóry udoskonalają się widocznie; toż samo powiedzieć można o rafineryach. W ciągu roku stanęło 4ry nowe rafinerye.

Pomiędzy środkami jakich rząd używa do podniesienia fabryk wymienić należy pieniężne zapomogi, które w roku 1844 wynosiły 23,000 rubli.

Miasta. Dochód z miast, z wyłączeniem stolicy wynosił 515,873 rubli. Przychód municypalności miasta Warszawy podniósł się do summy 771,478 rubli. Dług miasta wynosił 2,416,138 rubli.

Warszawa liczyła 154,768 mieszkańców; rachując w to 40,236 Izraelitów. Ludność od przeszłego roku powiększyła się o 3,179 osób.

Stan skarbu. Summa dochodów państwa ze stałego podatku wynosiła 2,618758 r. Niestałe dochody Królestwa wynoszą 7,870,706 rub. Przychód z ceł 1,352,156 rub. Z konsumpcyi 1,914,476 r. z opłaty od soli 3,090,665 r.

Przychód z dóbr koronnych i lasów wynosił 1,168742 r.

Ogół przychodu królestwa stanowi summę 14,773,736 r.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

go nieobchodzi, i powtarza to co powiedział, gdyż zamiarem jego jest porządek przekroczyć. Ogromna stąd wrzawa. Prezes zaledwie po długiéj przerwie zdołał przywrócić porządek; poczém poddaje pod sąd Zgromadzenia ten bezprzykładny w dziejach parlamentarskich wypadek. (d. c. n.) (*Gaz. szląs.*)

Francya.

Dziś dzienniki francuskie nie nadeszły; musiemy się przeto ograniczyć na ogólnych nad położeniem Francyi uwagach. Świeżo odbyte wybory pokazały, że obecnie dwa są we Francyi potężnie zorganizowane stronnictwa: legitymistów i ultrademokratów rozlicznych odcieni, znanych pod ogólną nazwą socyalistów. Między temi dwoma ostatecznemi stronnictwami błąka się partya pośrednia umiarkowanych, ludzi może najzdolniejszych i najlepiéj przedstawiających ogólną dążność narodu lecz lękliwych wahających się i niezgodnych w środkach, któremi do swego celu dążyć powinni. Dla nich bowiem wyobrażenia polityczne są rzeczą obojętną, oni na każdą formę rządową przystaną, byle pozostać w pokoju, byle się cieszyć porządkiem, którego tak gorąco pragną a nigdy osięgnąć nie mogą. W miarę zatém jak jedno ze stronnictw, wybitnie nacechowanych, zaczyna nabierać przewagi, umiarkowani ku niemu zwracają swoje współczucie i gotowi je popierać skoro tylko własną siłą wywalczy sobie zwycięstwo. W tém leży przyczyna zgodnego przyjęcia Rzeczypospolitéj, narzuconéj Francyi przez garstkę republikanów paryzkich. Ci sami, którzy sprzyjali rządom Filipa, bo widzieli w nich przymiot trwałości, w chwili złożenia z tronu rodziny Orleanów przystąpili do rewolucyi szczérze, nie dwuznacznie, czuli bowiem, że dawny porządek tylko nowem wstrząśnieniem możnaby przywrócić. To więc środkowe, a bezbarwne stronnictwo pragnie utrzymać Rzeczpospolitą w dzisiejszym jéj kształcie, (choć w duchu nie bardzo jéj sprzyja) i z tego powodu zarówno się lęka miłośników Burbońskiéj monarchii, jak i wyznawców socyalizmu. Jednak ponieważ z pierwszemi wiążą ich wspólne pojęcia o porządku społecznym, ponieważ widzą w nich większą rękojmią zachowania obecnych instytucyi, ku drugim zaś czują wstręt nieprzezwyciężony i lękają się ich anarchicznych idei, przeto zmuszeni wybierać, nie mogąc stać samoistnie, legitymistom ślubują swą przychylność. W tym stanie rzeczy łatwo przewidzieć, że ci ostatni, wsparci na znacznéj liczbie umiarkowanych, będą kierowali obradami prawodawczego Zgromadzenia. Czy zaś to stronnictwo, które swą wsteczną polityką tyle razy już przywiodło Francyą do zamętu, potrafi dziś zamknąć się w rozsądniejszych granicach, o tem, sądząc z przeszłości, powątpiewać należy. Podług wszelkiego więc prawdopodobieństwa ostatni kraniec prawéj strony, ufny w przeważną większość liczebną, zepchnie Izbę na fałszywy tór reakcyi. Ten zamiar można już dostrzedz w artykułach pism, znanych z przychylności ku monarchii. Dziennik *Debats*, bacząc jedynie na konstytucyjny mechanizm, którym korzystnie walczyło ostatnie ministeryum Filipa, powtarza wciąż swoim czytelnikom: »Czego się trwożycie, wszak macie większość w Izbie, ściśnijcie wasze szeregi, a zrobicie wszystko, co zechcecie.« To lekceważenie nieprzyjaciela i płoche wyzywanie do walki może smutne sprowadzić następstwa. Doświadczenie winno było nauczyć polityków francuskich, że mniejszość sejmowa wspiera się na ogromnéj większości niższych warstw społecznych, które pochopne do czynu prędzéj czy późniéj zapewniają zwycięstwo swym reprezentantom. Wszak większość Izby była wierną Filipowi do końca, to jednak nie utwierdziło na jego głowie korony, kiedy po nią sięgnęła ręka wyrobnika. A skądże się poczęła rewolucya Lutego? zaprawdę ztąd jedynie, iż rząd zaślepiony swą parlamentarną przewagą, nie zważał na głos mniejszości i wszystkie jéj żądania ciągłem weto odpierał. Obawiać się wypada, że nie zadługo Francya w podobnéj znajdzie się ostateczności. Jeżli prawica nowego Zgromadzenia, przedzielona od lewicy nadzwyczajną różnicą pojęć, nie przejmie się duchem pojednania, nie zechce żadnéj swoim przeciwnikom uczynić koncessyi, pęknie wskutek zbytniego wytężenia sprężyna legalna: gniew ludu objawi się w gwałtownym wybuchu, skruszy machinę rządową i raz jeszcze przywiedzie państwo do zamętu, w którym zwycięstwo socyalistów niemoże być wątpliwem.

— Pewien dziennik francuski następne robi spostrzeżenia:

Siedmdziesiąt-sześciu prezesów kierowało pracami konwencyi:

Z tych 18 zginęło na rusztowaniu;
» 3 odjęło sobie życie;
» 8 deportowano;
» 6 zamknięto w więzieniu;
» 22 wyjęto zpod prawa;
» 4 dostało pomięszania zmysłów.

Wszyscy, którzy dwa-razy dostąpili zaszczytu przewodniczenia Zgromadzeniu, zginęli śmiercią gwałtowną. Dodać należy, że wszyscy prawie sekretarze złożyli głowę na rusztowaniu.

Włochy.

Państwo Kościelne. Rzym 18 *Maja.* Między jenerałem Oudinot i Rzpltą Rzymską, stanęło zawieszenie broni na dni 15. Układ ten zawarto 17 Maja, a 15go miał już Oudinot rozpocząć kroki zaczepne i uderzyć na Rzym, lecz przybycie p. Lesseps wstrzymało jego zamysł. Nowy wysłannik francuski udał się natychmiast do Rzymu i przedstawił tryumwirom ultimatum swego rządu. Po odbytych naradach z komisyą wyznaczoną przez Izbę, odjechał do obozu Oudinota. Wieść o przyjaznych zamiarach Francyi napełniła radością całe miasto. Lud zbiegł się tłumnie na Corso, śpiewając Marsyliankę. W tem wskutek fałszywego popłochu wojsko wysadziło most Molle, a nagły huk pomieszał zabawy ucztujących. Wnet rozległ się okrzyk: »Do broni, śmierć żołnierzom papieża!« wszystkie okna oświetlono i każdy pochwycił za strzelbę. Gdy przyczyna trwogi została wyjaśnioną, młodzież wróciła do tańców i śpiewów.

Zgromadzenie ustawodawcze wydało następującą uchwałę:

»Każdy urzędnik cywilny, lub wojskowy, który w obec grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa opuści swoje stanowisko albo nie wykona rozkazów rządu, jest zdrajcą kraju i jako taki zostanie ukarany.« Prezes, *C. L. Bonaparte.*

Deputowany Gajoni podał wniosek, aby dobra króla Neapolitańskiego, położone w obrębie Rzpltej Rzymskiéj, uległy konfiskacie. Wniosek ten odesłało Zgromadzenie do biur, dla przedstawienia względem niego raportu.

Tryumwirat wyznaczył komissyą do przyjmowania zażaleń obywateli, którzy albo z rozkazu rządu ponieśli jaką szkodę, albo też przez żołnierzy napadnięci i zrabowani zostali. Reprezentanci ludu: Germano Baldini, Luigi Pirnesi i Rodolfo Audinot wchodzą do składu téj komissyi. Wynagrodzenia strat, przez komissyą obliczonych, płaci rząd w papierach Rzpltéj, które żadnéj prawie nie mają wartości.

OGŁOSZENIA.

W Drukarni D. E. Friedleina.